

BUDOWNICZY KOZIENCE

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

Nr 22 (119) ROK VI

15 LISTOPADA — 15 GRUDNIA 1978 r.

KOZIENICE



SPOŁECZNIE zaangażowani

Ostatnie plenum Komitetu Zakładowego PZPR poświęcone było udziałowi członków partii w działalności samorządu robotniczego, organizacji młodzieżowych, związkowych i społecznych na terenie elektrowni, placu budowy i w miejscu zamieszkania.

Sekretarz tow. Julian Wasik poddając pod dyskusję referat egzekutywy KZ zwrócił uwagę na konieczność dokonania szczegółowego rozeznania przez egzekutywy POP i grupy partyjne w działalności wyżej wymienionych organizacji, systematycznej oceny i analizy całokształtu ich pracy mając na uwadze właściwe ukierunkowanie społecznej działalności.

Z oceny Komitetu Zakładowego PZPR wynika, że często w różnych formach społecznego działania biorą udział ci sami ludzie. Nasuwa się więc pytanie, czy tak duże obciążenie pracą społeczną pozwala na efektywne działanie? Czy nie dochodzi do sytuacji, kiedy to działacz społeczny ogranicza się z konieczności do honorowego członkostwa w licznych organizacjach? Czy nie lepszym roz-

wiązaniem byłoby równomierne rozłożenie obowiązków na wszystkich towarzyszy licznej organizacji elektrowni i placu budowy?

W przeciwdziałaniu niewłaściwym sytuacjom dopomogą systematyczne oceny społecznego zaangażowania każdego członka partii. Dokonają tego POP. Na podstawie tych informacji można będzie stwierdzić, którzy towarzysze nie angażują się w pracę, a więc nie realizują założeń jednego ze statutowych punktów. Analiza wykaże także gdzie jeszcze istnieją rezerwy społecznego potencjału.

Plenum omówiło także efekty współpracy organizacji partyjnej z młodzieżą a szczególnie z kółami ZSMP. I tu jeszcze jest wiele do zrobienia.

Przedstawicielka licznej rzeszy pracowników elektrowni skupio-

nych w komisji kobiecej przy RZ stwierdziła, że w najbliższym czasie należy zwrócić uwagę na zwiększenie udziału kobiet w jej pracach oraz ich uczestnictwo w działalności partyjnej.

Na plenarnym posiedzeniu dokonano także zmian w KZ PZPR, powołując na członka egzekutywy tow. Jerzego Piotrowskiego i na członka KZ tow. Jana Sądej. Plenum wyraziło również gorące podziękowania za długoletnią pracę w organizacji partyjnej tow. tow. Eugeniuszowi Perzynie i Franciszkowi Olszowski, którzy zostali oddelegowani na inną budowę.

WIATRAK i mała energetyka

W Instytucie Inżynierii Lądowej Politechniki Częstochowskiej stwierdzono m. in., że praktyczne wykorzystanie energii wiatru jest możliwe już przy prędkości 3 m/s, choć ostatnio podjęto próby wykorzystania wiatraków przy jeszcze mniejszych prędkościach wiatru. W Polsce najkorzystniejsze pod tym względem warunki panują wzdłuż wybrzeża Bałtyku — od Kołobrzegu do Gdańska, na Pojezierzu Suwalskim, na Białostocczyźnie, w okolicach Łodzi, Rzeszowa i w Tatrach. Badacze zwrócili uwagę również na wiatry lokalne — bryzy i wiatry typu fenowego — wiejące okresowo. W praktyce można się liczyć ze znacznie szerszym zasięgiem korzystnych dla „wiatrowej energetyki” warunków klimatycznych.

Nie lekceważąc także i tych źródeł energii szybko odrabiamy zaległości w tej dziedzinie przygotowując teoretyczny grunt pod przyszłe praktyczne zastosowanie.

RB „Kozienice” wśród najlepszych

We współzawodnictwie wewnątrzzakładowym, organizowanym rokrocznie w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budowy Elektrowni i Przemysłu, Rejon Budów „Kozienice” zajął II miejsce wśród wszystkich budów przedsiębiorstwa. Pierwsze miejsce przypadło budowie Elektrowni „Siekierki”, a trzecie — Rejonowi Budów „Zerań”.

Członkowie komisji oceniającej wyniki współzawodnictwa za I kw. bieżącego roku stwierdzili, że jest ono nie tylko stymulatorem działań zmierzających do poprawy efektywności gospodarowania, podnoszenia jakości produkcji, ale także spełnia funkcje wychowawcze ucząc ludzi myślenia kategoriami społecznymi.

Dotrzymaliśmy słowa!

Dnia 4 grudnia o godzinie 8.30 dyrektor Generalnego Wykonawstwa Budowy Elektrowni „Kozienice” inż. Józef Zieliński i dyrektor Elektrowni „Kozienice” mgr inż. Adam Biały złożyli meldunek premierowi PIOTROWI JAROSZEWICZOWI o przeprowadzonej w godzinach porannych synchronizacji bloku 500 MW — pierwszego w polskiej energetyce. Po przyjęciu meldunku premier z satysfakcją podkreślił, że nie wątpił, że ludzie z Kozienic wywiążą się ze swoich zobowiązań, więcej nawet — zrealizowali je w okresie krótszym niż można było spodziewać się uwzględniając kłopoty materiałowe, problemy z dostawami i trudności wynikające z prototypowości bloku. Premier za pośrednictwem dyrektorów przekazał dla załogi budującej Elektrownię „Kozienice”, pracowników rozruchu i eksploatacji podziękowania za zrozumienie potrzeb gospodarki narodowej, pełną zaangażowania pracę i nie-
szczędzenie sił przy budowie i montażu bloku.

—oOo—

W piątek — 1 grudnia 1978 r. — po raz pierwszy ruszyła turbina 500 MW i kilkadziesiąt minut później uzyskała 3.000 obrotów na minutę. Dla budowniczych i montażystów pracujących przy tym bloku fakt ten oznacza zakończenie wielomiesięcznego trudu, jest wynikiem rzetelnej pracy wszystkich robotników i brygadzystów, kadry inżyniersko-technicznej i administracyjnej. Oznacza on, że wywiąaliśmy się ze swoich zobowiązań, zrealizowaliśmy z pełnym powodzeniem zadanie, na które czekała nasza energetyka.

Dni te — od momentu uruchomienia bloku do chwili jego synchronizacji z siecią państwową — przejdą z pewnością do historii polskiego budownictwa. Znajdą w niej miejsce nie tylko dlatego, że popłynęła energia z pierwszego bloku 500 MW, ale przede wszystkim dlatego, że były one dowodem dobrej i rzetelnej pracy jego budowniczych, że dowiodły, że Polacy potrafili wykonać najbardziej skomplikowane zadania bez względu na stopień technicznych trudności.

Z ogromną satysfakcją, zadowoleniem, a także z prawdziwym wzruszeniem dziękujemy za waszą pracę i wasz trud; za godziny spędzone na budowie, które wyrwaliście z własnego odpoczynku, za niezawodność i konsekwencję dążenia do wytyczonego celu. Zarówno montażyści, budowlani, elektrycy, jak i pracownicy rozruchu i eksploatacji — którzy objęli już blok — pracowali najlepiej, dawali z siebie wszystko, by siłowni naszej przybyły nowe moce. Swoją postawą, swoją ambicją i efektywnym działaniem zasłużyli na najwyższą pochwałę, na uznanie nie tylko kierownictwa budowy, ale także całego społeczeństwa. Z satysfakcją mówimy wam dzisiaj — **DZIEKUJEMY!**

Specjalne podziękowania należą się specjalistom radzieckim nadzorującym montaż i uruchomienie turbiny. Na naszej budowie byli oni nie tylko ważnymi obserwatorami i wnikliwymi kontrolerami naszej pracy, ale przede wszystkim życzliwymi doradcami służącymi zawsze swoją pomocą w sytuacjach trudnych i skomplikowanych. Dzieliли się z nami swoim doświadczeniem i wiadomościami, pomagali opanować i uporać się z prototypowością bloku. Oni także są współautorami naszego sukcesu i do nich także kierujemy słowa podziękowania.

Szybkie tempo budowy, a zwłaszcza przyspieszenie na finiszu spowodowały, że prace izolacyjne i antykorozyjne, wykończeniowe przy układaniu glazury i posadzek, gwarantujące bezpieczną pracę spiętrzyły się, a ludzie odpowiedzialni za ich wykonanie mieli niewiele czasu, ale i oni sprostali swoim obowiązkom, przyspieszając i umożliwiając bezpieczne uruchomienie bloku.

Dziękujemy wszystkim, którzy swoją pracą przyczynili się do pomyślnej realizacji naszego zadania. Raz jeszcze przekonaliśmy się, że można na Was polegać, że mówiąc w programie telewizyjnym „megawarty już są” tylko o kilka godzin wyprzedziłem ich wyprodukowanie przez nowy turbozespół.

Przed nami nowe zadanie — budowa drugiego bloku 500 MW, który według Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego pierwsze megawaty wyprodukować powinien już w listopadzie przyszłego roku. Jesteśmy przekonani, że wzbogaceni o doświadczenia i utwierdzeni słusznością przyjętych przy budowie pierwszej „pięćsetki” założeń organizacyjno-technicznych — także i to zadanie wykonamy w terminie. Nie raz już zaufaliśmy budowniczym „Kozienic” i nie zawiedliśmy się na nich. Wierzmy, że wspólnymi siłami wywiążemy się także i z tego zadania.

DYREKTOR
Elektrowni „Kozienice”

DYREKTOR
Generalnego Wykonawstwa
Budowy Elektrowni
„Kozienice”

mgr inż. ADAM BIAŁY inż. JOZEF ZIELIŃSKI

Dalekopisem z Angoli!

Gratulacje i życzenia

Z okazji uruchomienia bloku 500 MW na ręce dyrektorów generalnego wykonawstwa i elektrowni nadchodzą depesze, telegramy i listy z życzeniami i gratulacjami. Wiele w nich ciepłych słów skierowanych pod adresem budowniczych, pracowników inwestycji, rozruchu i eksploatacji, wiele uznania dla ich trudu i wysiłku.

SZCZEGÓLNĄ WYMOWĘ MA DEPEZA NADEŚLANA DALEKOPISEM Z ANGOLI OD POLSKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ, PRZEBYWAJĄCEJ W LU-ANDZIE. PONIŻEJ PUBLIKUJEMY JEJ TEKST.

DYREKTORZY
ZIELIŃSKI I BIAŁY
KOZIENICE

SERDECZNE GRATULACJE Z OKAZJI URUCHOMIENIA BLOKU 500 MW PRZEKAZUJĄ MIN. MIN. GREŁA I BARTOSIEWICZ. PROSZĘ PRZEKAZAĆ GRATULACJE WYKONAWCOM, DOSTAWCOM I SŁUŻBOM INWESTORSKIM.

DO ŻYCZEŃ PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ MIN. KULTURY I SZTUKI NAJDOWSKI, PIERWSZY ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU DO SPRAW RADIA I TELEWIZJI PATYK, WICEMINISTER HANDLU ZAGRANICZNEGO KARAS.

TELEGRAM

TELEGRAM

Budowniczym, pracownikom inwestora i rozruchu, którzy uruchomili i zsynchronizowali blok 500 MW serdeczne gratulacje składa
redakcja

NAPIĘCIE

Pani Wanda się popłakała, inż. Libenson swoją radość objawiał żywiłow, tylko Zbyszek Wrona, który turbinę uruchamiał usiłował podtrzymać doniosły nastrój chwili, z pozornym spokojem przyjmując gratulacje. Wśród zgromadzonych wokół turbiny ludzie panowała radość i wzruszenie — nie było takich, którzy przeżyliby ten moment ze stoicyzmem.

za nimi bowiem byli już
chwile trudów i kłopotów budowlanych i montażowych, za nimi pozostały już wątpliwości — ruszy czy nie? Iłość obrotów wala turbiny powoli zwiększała się, wskazówka wędrowała po kolejkach od 30 do 55, 70, 100, 500 by wreszcie zatrzymać się na cyfrze 1200 obrotów na minutę. Minuty wytrzymania, wolno płynące chwile dla tych, którzy czekali na magiczne trzy tysiące. Ale tak było trzeba, rzecz by można padła komenda — Tak trzymaj! Po pierwszej radości przyszło zastanowienie, refleksja, dyskutowano nad przebiegiem ostatnich

Fotoreporter przy tym był



inż. Zbigniew Wrona wśród specjalistów radzieckich
fot. Trypuć Kazimierz



Przy uruchomieniu turbiny 500 MW obecny był Minister Bolesław Bartoszek
fot. Trypuć Kazimierz

Oszczędność energii w elektrowni!

Nie tylko w listopadzie
Dobry przykład oszczędności energii elektrycznej dał w listopadzie sam jej producent — Elektrownia „Kozienice”. Na potrzeby własne zużyto 5,09 proc. energii przy planowanych 6,09 proc.

prac, przypominano ostatnie godziny przed uruchomieniem maszyny. Ustawione wokół turbiny rejestratory zapisywały każde jej drgnięcie, zmianę temperatury, przesuw wału... Ludzie krążyli od stanowiska do stanowiska, obserwowali zapisy, porównywali. Specjalnymi słuchawkami badali pracę poszczególnych łożysk,

starali się wyczuć jej rytm

by wiedzieć, by przewidywać... I kiedy już było wiadomo, że parametry są właściwe padła decyzja — jedziemy na 3000 obrotów! I znowu te chwile napięcia, wyczekiwanie, niepokój na twarzach — bo jeśli nie..., bo musi wytrzymać próg krytyczny, co będzie jeżeli pnie się się przewrócić? Z ust do ust krążyło wyjaśnienie, że tradycja jest ustawianie pod licznikiem obrotów pieśniaka, który powinien utrzymać się w pionie w momencie przechodzenia obrotów krytycznych, bowiem gwarantuje to... powodzenie w uruchomieniu turbiny! I to powolne ożywienie celska turbiny, narastanie szumem pary, któremu towarzyszyło głośnie skandowanie — 1500, 1800, 2500, 3000! Moment wytrzymania, a po chwili znowu niepohamowana radość, entuzjazm, gratulacje i życzenia — że jednak nastąpił ten moment, że stał się faktem. Płynęły minuty i godziny, a wokół pracującej turbiny tłum ludzi w kaskach nie zmniejszał się,

(DOKONCZENIE NA STR. 4-cj)

Zwierzzenia zaopatrzeniowca

Jest zimna jesienna noc, godz. 2.00, ciężarówka stoi przy statku punkcie wypadowym na ul. Sportowej. Krótka rozmowa z kierowcą i w drogę. Przed Radomem zaczyna się mgła. Jeśli utrzyma się przez kilka godzin nie zajdziemy w odpowiedniej porze do celu, którym tym razem są Tychy. Szosa pusta, „tempo” dobre, może zdążymy. Po kilku godzinach sennosc daje się we znaki, trzeba odpocząć. Parking — kawa i kanapki poprawiają humor. Dalej bez większych przeszkód. Dojeżdżamy na miejsce. Widok teści z dokumentami przypomina polecenie... bez urzędów nie wracają! Czekają na montaż!

Czuje, że bez dyrektora zakładu sprawa nie będzie załatwiona. Niestety, dyrektor naczelny jest na naradzie. Idę więc do technicznego. Okazuje się, że z wykonawstwem na zamówienie są kłopoty. Szybka narada z kierownikiem produkcji pozostawia w mocy pierwotną dokumentację. Jutro po godz. 14.00 odbieramy gotowy towar. Jest czwartek. W Kozienicach będę w piątek wieczorem. W sobotę urzędowania trafiają na montaż.

W piątek rano muszę załatwić inne dostawy w Pszczynie. I tu znowu problem. Czy zbiorniki wykonywać z dnu kuliściem czy płaskim? Po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw decydujemy się na płaskie — będą szybciej. Dział zbytu informuje o terminie odbioru.

Trzeba śpieszyć się do Tych. Składam wizytę dyrektorowi na

AGORA

KOLUMNA MŁODYCH

NR 10 ROK I 1—31 LISTOPADA 1978 R. KOZIENICE

Wyjazdowe Prezydium ZW ZSMP

Blżej kół

Organizacja Miejsko-Gminna ZSMP w Kozienicach skupia w swoich szeregach 1815 członków działających w 36 kołach zakładowych i wiejskich. Do najliczniejszych należą organizacje ZSMP Elekrowni „Kozienice” i Placu Budowy oraz Zespołu Szkół Zawodowych, w których od lat notuje się najaktywniejszą działalność.

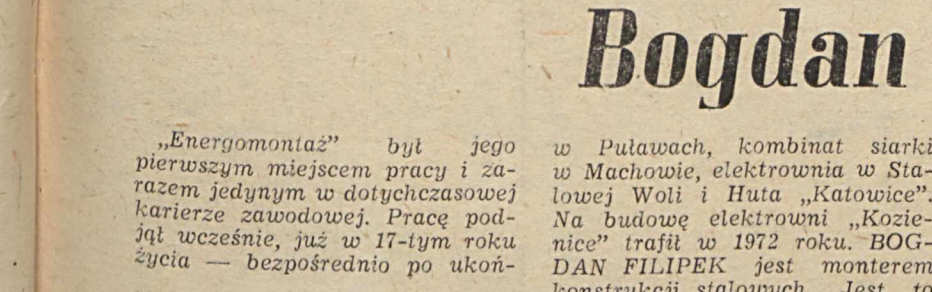
ZM-G ZSMP, któremu przewodniczy Krzysztof Wydrzyński aktywnie rozwija działalność szkolnicową, prowadząc Miejsko-Gminną Szkołę Aktywu, którą ukończyło już 182 członków. Ponadto prowadzone są szkolenia dla przewodniczących kół, Studentów wiedzy o ZSRR, ZHP oraz kół młodych racjonalistów. Zwraca się też szczególną uwagę na szkolenie dla nowo wstępujących w szeregi organizacji. W ramach seminarium szkoleniem objętych zostało 300 osób na 435 przyjętych.

Rokrocznie młodzież naszego związku bierze czynny udział w szeregach aktywności: Wiosna Czynów. Każdy kłós na wagę złota, Zbieramy plony jesieni. Organizuje również czynny społeczny na rzecz środowiska i zakładów pracy. Realizuje także program Młodzież dla postępu. Już od dłuższego czasu za efekty gospodarcze w TMMG zbiera laury młodzież z elektrowni. Oni też poszczycić się mogą dobrymi wynikami FASM-u.

Młodzież naszej organizacji cieszy się zaufaniem. W wielu zakładach pracy słyszy się opinie: ZSMP-owiec to dobry fachowiec. Jej zaangażowanie w pracę zawodową i społeczną widoczne jest na każdym kroku. Tam gdzie są dobre efekty w pracy, panuje też życzliwość i koleżeństwo.

Z przykrością jednak należy stwierdzić, że nie w każdym za-

Na nich można liczyć



„Energomontaż” był jego pierwszym miejscem pracy i zarazem jedynym w dotychczasowej karierze zawodowej. Pracę podjął wcześniej, już w 17-tym roku życia — bezpośrednio po uko-

w Puławach, kombinat siarki w Machowie, elektrownia w Stalowej Woli i Huta „Katowice”. Na budowę elektrowni „Kozienice” trafił w 1972 roku. „BOGDAN FILIPEK jest monterem konstrukcji stalowych. Jest to praca wymagająca trochę ugodnień akrobata cyrkowego i trochę talentu alpinisty. Aby bezpiecznie wykonywać postawione zadania zawodowe trzeba do tej pracy człowieka o ogromnym zdyscyplinowaniu i umiejętności maksymalnej koncentracji. Bogdan, do cech które musiał posiadać z racji wykonywanego zawodu, dołączył umiejętność wytrwania w swoim otoczeniu atmosfery wzajemnego zrozumienia, koleżeństwa i dobrego samopoczucia. W pracy jest partnerem, na którego można zawsze liczyć a po pracy lubianym i cenionym uczestnikiem spotkań towarzyskich.

W organizacji młodzieżowej działa od 1968 r. Jest także kandydatem do PZPR. Aktywnie pracuje w ramach koła ZSMP w Energomontażu. Z racji ciężkiej i wyczerpującej fizycznej pracy zawodowej, on i jego ko-

Rozmawiamy o organizacji młodzieżowej Na półmetku

Od kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacji młodzieżowej minął już rok. Tym samym oznacza to, że kierunki pracy nakreślone na konferencjach poszczególnych instancji znalazły potwierdzenie lub zostały zweryfikowane w działaniu. O pracy ZW ZSMP w bieżącym roku rozmawiam z przewodniczącym — Mirosławem Ciurą.

EWA LETKIEWICZ: — Rozwój naszego kraju stawia przed nami coraz większe wymagania, nakłada na młodzież coraz bardziej odpowiedzialne obowiązki. Równocześnie wielu z nas ma świadomość, że musimy sprostać tradycjom przekazanym nam przez ojców i starszych kolegów. Jakże są główne kierunki działania przyjęte przez ZW?

MIROSLAW CIURA: — Działalność naszego związku opiera się na wzorach z przeszłości, które szczególnego znaczenia nabrały w bieżącym roku — 60 rocznicy odzyskania niepodległości, 30 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego, 35 rocznicy powstania ZWM i 30 rocznicy powołania ZMP — roku obchodów ważnych rocznic historycznych. Z tymi też rocznicami związane są programowe wydarzenia w naszej organizacji a więc rekomendowanie najlepszych w szeregi partii, akcja szkolnicowa, przyjęcia nowych członków.

Musimy wzbogacać dorobek i osiągnięcia, dążyć do wzrostu rangi organizacji przez udział jej w pracach instancji związkowych i samorządach robotniczych.

Zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszyscy członkowie aktywnie uczestniczą w organizowanych przez ZW akcjach, nie zawsze podejmują najcenniejsze inicjatywy. Dla ich rozprowadzenia i wcielenia do wspólnego działania większej liczby młodzieży staramy się poszczególnie spotkania organizować w różnych miejscowościach. Dla przykładu

E. L.: — W momencie powstania FSZMP na terenie miast i gmin powołane były Rady Miejsko-Gminne, które przestały istnieć. Mimo to, organizacje młodzieżowe ze sobą współpra-

Gdy jedni pracują...

— Denerwuje mnie chodzenie po błocie, wprawdzie rzadko kiedy chodzę, ale... Mam nadzieję, że chodniki, które dzisiaj ułożymy zostaną, będzie to dowód, że i ja tu pracowałem. W ZZ ZSMP słyszałem ciekawe wypo-

wiedzi o dalszym zagospodarowaniu tego placu. Już dziś deklaruję się przysięść na czyn. Chcę kończyć rozpoczęte dzieło — tyle ZSMP-owiec z koła przy wydziale remontów turbin. A imni: — Nasze uczestnictwo jest po prostu realizacją podjętej przez ZZ ZSMP uchwały. Możliwe, że i my zamieszkamy w tym osiedlu — mówią koledy z koła przy wydziale remontów kotłów. Przyjechali z Radomia, bowiem tam mieszkają na stałe.

Jeden z moich rozmówców nie wierzył w poprawne ułożenie chodników przez „niefachowców”.

— Nie żałuję, że przyszedłem — mówi — ponoszą mnie jednak nerwy, gdy widzę panów wygładających przez okna. Mam też ochotę rzucić łopate, kiedy niektórzy mieszkańcy przechodząc ironicznie się uśmiechają. No cóż, staramy się nie zwracać uwagi na takie zachowanie.

W niedzielę 19 listopada br. 18-osobowa grupa ZSMP-owców z elektrowni pracowała w czynnie społecznym na terenie osiedla Energetyki. Układali chodniki. Przy organizacji czynu dużą pomoc okazał komitet osiedlowy oraz przedstawiciel RPKG Paweł Urbanek, bez którego prawidłowe ułożenie chodników byłoby niemożliwe.

Efekty pracy pozostały. Uczestnicy zadowoleni. Smuci jednak fakt, że na czyn wcześniej zapowiadany i potwierdzany w dyskusjach podczas zebrania zgłosiła się tak niewielka liczba osób.

Zwierzchnicy mają bardzo dobrą opinię o Bogdanie, został także bez zastrzeżeń zaakceptowany przez podwładnych. Ostatnio pragnie on przystąpić do konkursu pod hasłem „Mistrz — brzydgiasta wychowawcą młodzieży”. Jego otoczenie jest zdania, że ma duże szanse w tym konkursie.

W.D.

Fakty wydarzenia informacje

W tegorocznej akcji „Zbieramy plony jesieni” udział wzięły 23 koła ZSMP z terenu miasta i gminy Kozienice. Przepracowały one 4591 rob/godz.

W ramach Szkoły zdrowia zorganizowanej przy 33-7 OHP w Świerżach Górnych prowadzone są pogadanki nt.: „Twoje zdrowie — twoja przyszłość” oraz „Higiena na co dzień”.

W ostatnim czasie przeprowadzone zostały wewnętrzne hufca 33-7 OHP rozgrywki szachowe. Zwycięzcą — Aleksander Le-nartowicz, Zdzisław Talma, Stanisław Popis i Marek Tatar reprezentować będą hufiec na eliminacjach wojewódzkich w Radomiu. Trzymamy kciuki!

ed.

Himalaya 78

W połowie sierpnia br. z Warszawy odleciała radomska wyprawa wysokogórska Himalaya 78. Uczestniczył w niej inż. Ryszard Doniec. Wyprawa już powróciła do Polski, mogliśmy więc poprosić o krótką relację:

Red.: — Od jak dawna interesuje pana sport wysokogórski? **RYSZARD DONIEC:** — Wspinaczką zajmuję się już 10 lat. W góry chodziłem kiedy byłem jeszcze uczniem technikum w Sosnowcu, a pierwszy raz wybrałem się w Tatry latem 1958 r. I tak to trwało do niedawna.

Maj ubiegłego roku — wyprawa w Tatry: trening na Żółtej Igle, przejście grani Kościelca, ogniowa próba dla wielu członków klubu. Niestety, po tygodniowej wspinaczce kilka osób zrezygnowało z uprawiania tego sportu. Przyczyny? To sport dla

Red.: — Kiedy zrodziła się myśl zrealizowania trudnej wyprawy w Himalaje?

R. D.: — W październiku ub. r. skierowaliśmy pierwszą korespondencję do IMF — Indian Mountaineering Foundation w Delhi. Z Indii otrzymaliśmy propozycję penetrowania terenu Devistanu. Są tam m. in. trzy szczyty już zdobyte. Dopiero w rok później okazało się, że będziemy wspinąć się na szczyt dziewięciz.

Od początku z aktywną pomocą dla naszej wyprawy wystąpiły władze i instytucje woj. radomskiego. Wojewoda Roman Maćkowski objął osobisty patronat i przekazał ponad 50 tys. zł. w formie dotacji żywnościowych, ułatwień dewizowych i paszportowych. WSS, GS, Spółdzielnia Mleczarska, WRZZ i Politechnika Radomska także nam pomogły. Również nasz zakład na czele z dyr. Adamem Białym umożliwił zakupienie i wypożyczenie drogiego sprzętu wysokogórskiego. SEP ofiarował nam filmy dla celów dokumentacji fotograficznej wyprawy. Dzięki przychylnemu stosunkowi kierownictwa mojego wydziału mogłem uczestniczyć w tak długiej wyprawie.

13 sierpnia br. odlecieliśmy z Warszawy samolotem PLL „Kusociński” do Moskwy, a stamtąd już drogą lądową i wodną.

Kierownictwo naszej wyprawy objął doc. dr Stanisław Zdrojewski z Politechniki Radomskiej. Po drodze mijaliśmy polską wyprawę Makalu — 78 kierowaną przez Janusza Kurezabę.

Red.: — Wspomniał pan o zmianie w wyborze szczytu, który przyszło wam szturmować?

R. D.: — 8 września oficer łącznikowy Ravi wyruszył z nami do podnóża dziewięciz szczytu o wysokości 6648 m, który znajdował się w „Sanktuarium Nanda Devi”. Z najdalej wysuniętej wioski Lata zabraliśmy 20 kulisów (tragarzy) i... 800 kg ładunku, a potem rozpoczęła się

już właściwa wyprawa. Start do szturmowania nastąpił rano 19.09. 1978 r.

Red.: — Czy w drodze nekaly was niespodziewane kłopoty?

R. D.: — Od samego początku mieliśmy ich sporo. Najpierw martwiliśmy się o transport a później — już u podnóża szczytu zaczęły nas nękać choroby. Ot, chociażby kiedy dotarłem na wysokość 5700 poczułem silny ból głowy, straciłem orientację w terenie, wystąpiły zaburzenia równowagi. Zwyczajna góraska choroba o dużym nasileniu. Trafienie do bazy zajęło mi 2 godziny, a jak się później okazało „sensacje” pojawiły się w odległości 200 m od miejsca docelowego.

Ogólne osłabienie dawało mi się do końca we znaki. 8 października 1979 r. dotarli tam tylko doc. dr Stanisław Zdrojewski i Paweł Murzyn radomski student, zakopiańczyk, ratownik GOPR. Pozostawili tam nasze bilety wizytowe i następnego dnia powrócili do obozu. „Docent” i Paweł wyglądali strasznie. Twarze mieli pokryte strupami, a usta skrwawione i spękane. Dorobek 9 członków wyprawy nie poszedł na marne. Zdobyć szczytu to nasz wspólny sukces.

Być może jeśli zgodzą się na to władze IMF będziemy mieli II Szczyt Radomia (pierwszy zdobywał doc. dr Zdrojewski przed dwoma laty w Hindukuszu Afgańskim).

Red.: — Jakież są pana najbliższe plany? Pewnie znowu w wysokie góry? Może nowa wyprawa w Himalaje? Na te góry choruje się podobno do końca swojej fizycznej sprawności.

R. D.: — Na razie muszę odpocząć. Zregenerować siły a za jakiś czas... Jeszcze za wcześnie, by o tym mówić.

Red.: — Życzymy wielu udanych wypraw panu i klubowi wysokogórskiemu Elektrowni „Kozienice”. Żalujemy bardzo, że nie skorzystamy z okazji opublikowania pana bardzo ciekawego pamiętnika, ale mamy nadzieję, że czytelnicy będą mogli posłuchać interesujących opowiadań z wyprawy na najbliższym spotkaniu w naszym klubie.

Poszukują sojuszników

Któż z nas nie chce mieszkać w dobrze urządzonej, czystym osiedlu. Nie zawsze jednak pamiętamy o tym, że estetyczny wygląd osiedla zależy w dużej mierze od nas samych. Jakże często nie szanujemy pracy innych a może nawet swojej.

Oczywiście nie wszystkich mieszkańców to dotyczy, bo są też tacy, którzy swoją postawą oraz szacunkiem do pracy innych pomagają ludziom dbającym o to ażeby osiedle nasze było estetyczne.

Od 30 maja br. komitet osiedlowy w Os. Energetyki rozpoczął nową kadencję. Jego przewodniczącym został Eugeniusz Jaworski. Działalność komitetu osiedlowego opiera się na pracy pięciu komisji. Są to: komisja handlu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, zdrowia i opieki społecznej, społeczno-wychowawcza i profilaktyki. Każda z nich posiada plan pracy. Dzielnicęosobowe prezydium K.O. to grupa działająca, czująca potrzebę dla dobra nas samych zaangażowania w prace społeczne wszystkich mieszkańców, bez względu na wiek. Na razie są osamotnieni, mimo to zrobili już dużo, jednak bez pomocy społeczeństwa i zakładów pracy szanse na zrealizowanie zamierzeń są znikome.

— Dzięki naszym staraniom — mówi p. Jaworski powstał w osiedlu sklep odzieżowy składnica harcerska, postój taksówek, jest także w trakcie organizacji zieleni.

Z myślą o dzieciach postanowiliśmy uruchomić miasteczko ruchu. Chcemy również zorganizować dla nich kółka zainteresowań, a więc urządzić pracownię w niewykorzystanych piwnicach bloków 4, 8 i 10. Będą to pracownice fotograficzna, modelarska i dla dziewczynek robót ręcznych. Dzieci spotykać się będą dwa razy w tygodniu. Niektórzy z mieszkańców obawiają się hałasu, nieporządku. Zapewniam jednak wszystkich, że dzieci będą pod stałą opieką instruktora oraz przedstawiciela komitetu.

Pamiętamy również o seniorach. W sierpniu z okazji 92 urodzin najstarszej mieszkanki osiedla zorganizowaliśmy imprezę, która była jednocześnie spotkaniem ludzi w wieku emerytalnym. Dla nich też w październiku z okazji Miesiąca Seniora odbyło się spotkanie, natomiast w grudniu będzie uroczysta „choinka”. Seniorzy byli też uczestnikami wycieczek krajoznawczych, a także oczywiście w miarę naszych możliwości, przy pomocy elektrowni otrzymaliśmy dla seniorów 4 miejsca na wczasy w Zakopanem. Chcemy też z udziałem elektrowni wygospodarować mieszkanie M-3 lub M-4, w którym powstanie świetlica dla ludzi w podeszłym wieku. Będą oni mogli tu odpocząć, spotkać się ze swoimi znajomymi, obejrzeć program telewizyjny.

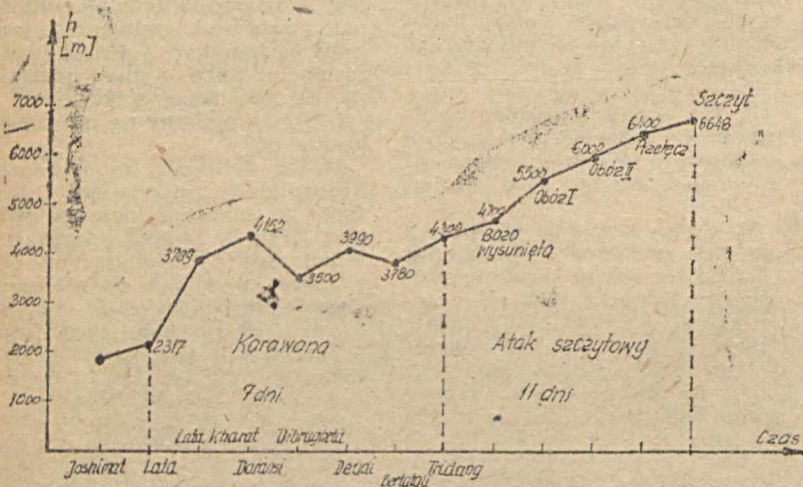
W celu usunięcia wszelkich braków i niedociągnięć istniejących w osiedlu takich jak brak chodników, dojazdów, poprawienie śmietników, przeprowadziliśmy wizję lokalną. Wszystkie te braki stopniowo usuwamy. Opiniujemy również wnioski premio-pracownicze i dozorców.

W każdy poniedziałek i czwartek od godz. 18.00—20.00 w budynku RED (za blokiem 44) członkowie prezydium komitetu osiedlowego pełnią dyżury. Chcielibyśmy żeby wszelkie uwagi dotyczące osiedla i pracy komitetu kierowane były bezpośrednio do nas.

Duże pole do popisu jest dla młodzieży a szczególnie organizacji młodzieżowych. Chcielibyśmy, żeby współpracowali oni z nami na bieżąco.

mwt

(c)

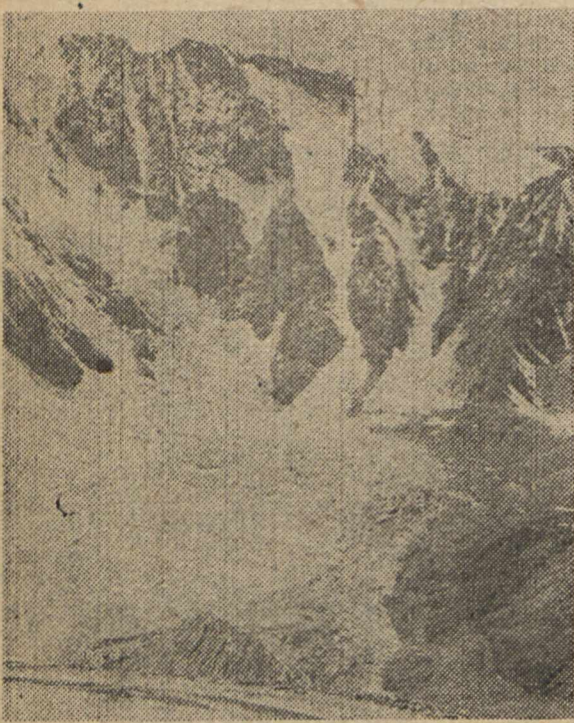


Trasa wyprawy

W ubiegłym roku wspólnie z trzema kolegami z elektrowni utworzyliśmy sekcję, która w niedługim czasie przemieniła się w klub wysokogórski. Ponieważ zainteresowanie tą formą rekreacji wśród pracowników naszego zakładu jest bardzo duże, klub rozwinął się bardzo szybko i dobrze „prosperuje”.

ludzi odpornych przede wszystkim psychicznie.

W maju br. ponownie wybraliśmy się w Tatry. Wędrowaliśmy typowymi szlakami turystycznymi. Próbowaliśmy także wejść na Mnicha, ale niestety na 30 m przed osiągnięciem szczytu zaatakowała nas silna wichura i zmusiła do odwrotu.

Hindukush
TOG — ZOM

NAPIĘCIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2-cj)

porozsiadali się wygodnie

gdzie kto mógł, stali w niewielkich grupkach i obserwowali pracę obsługi bloku. Jakby chcieli poddać ich surowemu egzaminowi:

— Widzicie, my dobrze zmontowaliśmy tego kolosa i dzisiaj właśnie oddaliśmy go w wasze ręce.

Tylko inż. Piotrowski po całonocnej przeprawie z montażem, centrowaniem i zesparganiem „pilotki” (wzbudnicy) usiadł, oparł łokieć na kolanie, głowę na łokciu i... usnął spokojnie po raz pierwszy od tygodnia, kiedy to przesypiając gdzieś w kącie króciutką godzinę czuł się jak złodziej kradnący wartość najcenniejszą na tej budowie — czas. Nie on jedyny, nie on pierwszy. Ale kiedy ci z nastawni, z rozruchu mają już za sobą wiele takich dni i nocy, a jeszcze więcej przed sobą — on już swoje warty nocne przy tym bloku zakończył.

Powoli robiło się pusto, zostali tylko najwytrwalsi, pozostali rozchodzili się do swoich stanowisk pracy, śpieszyli do domów, by

swoim najbliższym zanieść wiadomość najważniejszą tego dnia,

by powrócić dnia następnego

i jeszcze kolejnego i tak aż do momentu wyprodukowania pierwszego megawata przez pierwszy w Polsce blok energetyczny o mocy 500 MW. Oczekiwali na rzecz najważniejszą — na synchronizację. Przychodząc lub przyjeżdżając do elektrowni przez te wszystkie dni z niepokojem patrzyli na szczyt komina — dymi czy nie? Interesowali się każdym problemem, pytali o pompy zasilające — czy nie wypadły, o drgania II łóżyska — czy ustalono i wyeliminowano ich przyczynę? Każdego ranka sięgali po prasę, by szukać komunikatu o tych dniach w kozienickiej siłowni, by sprawdzić czy na pewno napisano w nich prawdę. I będą to robić tak długo, jak długo blok nie zostanie oswojony, jak długo oni nie oswoją się z faktem, że w Elektrowni „Kozienice” na stałe dymią już trzy kominy.

OKRUCHY I DYGRESJE

RADYKALIŚCI

W wielu pomieszczeniach biurowych wiszą napisy zachęcające do rzucenia palenia w rodzaju znaków zakazu z symbolem fajki bądź napisów „strefa bezdymna”. Najbardziej rygorystyczni okazali się jednak pracownicy nadzoru mechanicznego Elektrowni, gdzie podejrzeliśmy hasło: „rzuć wszystko”.

SZUKAMY UCZCIWEGO ZNALAZCY

W dniu, w którym do sieci państwowej popłynęły z bloku 500 MW pierwsze megawaty w tajemniczy sposób zdematerializowały się stoły i krzesła wypożyczone dla obsługi z hotelu „Beton-Stalu”. Nie wydaje mi się, żeby ten fakt miał związek z wytworzeniem pola elektromagnetycznego przez turbinę. Prosimy o zwrot „zguby” właścicielowi.

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. Techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 49.
Nakład 4.000+35 egz.
Zam. 1880 G-7